Rok 2. Nr. 295. Sosnowiec, środa 21 grudnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97 telefon mieszk. redaktora 6-9?, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki;

Radio z ulicy Wiejskiej.

(Telegram specjalny i drogi).

STARY SOSNOWIEC, 20.12. Dziś na Starym Sosnowcu odbyło się kilka wieców w sprawie zakupu wódeczności na nadchodzące święta. Po rzeczowej dyskusji uchwalona została następująca rezolucja:

Ludność Zagłębia pić będzie tylko wyroby Wł. Posmykiewicza, jako najtańsze i najlepsze.

Podobne wiece zapowiedziane zostaną we wszystkich miejscowościach Zagłębia.

Żądania podwyżek pieniężnych pracowników państwowych.

WARSZAWA, 20.12. Dnia 17 go grudnia odbyło się w Warszawie zebranie komitetu wykonawczego kongresu zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych, który odbył się w Warszawie w końcu października r. b.

Delegaci przybyli z Katowic, Poznania, Krakowa, Lwowa, Tarnopola i Torunia wraz z warszawskimi delegatami komitetu wysłuchali sprawozdania prezesa komitetu, Stan. Okęckiego o przebiegu posłuchań, które delegacja komitetu miała w dniach 6 i 9 grudnia u pp. ministrów, a na których poruszane były zamierzenia rządu co do poprawy bytu pracowników państwowych na najbliższe miesiące.

Zebranie dało ponownie wyraz przekonaniu, że położenie materjalne pracowników państwowych w związku ze wzrostem drożyzny i spowodowanego przez to zadłużenia u kupców, w instytucjach kredytowych i u skarbu państwa wymaga rzeczywiście wydatnej pomocy, że więc zasiłki, które po Nowym Roku mają być każdego miesiąca wypłacane, nie mogą być mniejsze niż 25 proc. dotychczasowego miesięcznego uposażenia, nie licząc dodatku na mieszkanie, podwyższonego stosownie do wzrostu komornego.

Komitet polecił prezesowi i członkom warszawskim zakomunikować to stanowisko rządowi, zwracając uwagę na fatalne skutki ogólnego zubożenia pracowników państwowych.

Ujęcie fałszerzy banknotów 5-cio dolarowych.

KRAKOW, 20.12 (wł.) Policja tutejsza wykryła w jednym ze sklepów przy ul. Storowiślnej fabrykę banknotów 5-cio dolarowych. Fałszerstwa dopuszczali się Stefanja Szaraj, razem ze swoim mężem i dozorcą Czaputowiczem. Podczas rewizji znaleziono cały szereg gotowych i niewykończonych falsyfikatów. Część fałszerzy policja zaaresztowała.

Projekt reorganizacji Volksraadu.

LONDYN, 20.12 (wł.) Miejscowy Volksraad, który jest pewnego rodzaju ciałem ustawodawczo-doradczym w Indjach holederskich uchwalił 34 głosami przeciwko 18 projekt ustawy w sprawie reorganizacji Volksraadu.

Według tego projektu ciało to, składałoby się z 30 przedstawicieli ludności miejscowej, z 25 holendrów i 5 przedstawicieli narodów wschodnich, zamiast jak dotychczas z 25 tubylców, 30 holendrów i 5 przedstawicieli narodów wschodnich. Ten projekt ustawy po złożeniu go do Volksraadu wywołał olbrzymie poruszenie, szczególnie wśród ludności holenderskiej.

Obywatele państw uropejskich przygotowali zbiorową petycję, zaopatrzoną w 22 tysiące podpisów, domagająca się odłożenia wprowadzenia w życie tego projektu. Zaznaczyć należy także, że w razie przyjęcia jej przez Volksraad musi ona być ratyfikowana przez parlament holenderski.

Polemika prasy zagranicznej w sprawie oświadczenia Waldemarasa.

PARYZ, 20.12. (wł.) Wobec polemiki, która wywiązała się w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, z powodu złożonego oświadczenia Waldemarasa, który dowodził, że ostatnia decyzja rady ligi narodów anuluje postanowienia konferencji ambasadorów w sprawie Wilna.

„De Temp" zbija twierdzenie Waldemarasa, polemizując z „Daili Telegraph", inicjatorem kampanji podjętej w duchu Waldemarasa i oświadcza, że memorjał prawników z 10 grudnia b. r. dowodzi, że konferencja ambasadorów nie obowiązuje rady ligi narodów.

W sprawie traktatu francusko-amerykańskiego.

PARYŻ, 20.12. (wł.) Jak donosi „L..v..“ ministerjum spraw zagranicznych studjuje doręczony ambasadorowi francuskiemu w Stanach Zjednoczonych Kelowi, projekt traktatu francusko amerykańskiego, wykluczającego możliwość wojny między obu krajami.

Pertraktacje w sprawie Tangeru.

PARYŻ, 20.12 (wł.) „Petit Journal“ zajmujący się sprawą stosunków francusko-włoskich, zaznacza, że pertraktacje między Paryżem, Madrytem i Londynem w kwestji Tangeru są na dobrej drodze.

Pożyczka dla Bułgarii.

SOFJA, 20.12 (wł.) Minister finansów Moloff po powrocie z zagranicy wyraził wobec przedstawicieli prasy nadzieję, że sprawa pożyczki będzie podjęta w marcu następnego roku.

Niebywałe mrozy w Bułgarji.

SOFJA, 20.12 (wł.) Od 2 dni panują w całej Bułgarji silne mrozy. Obfite śniegi, jakie spadły w okolicy Widina pokrył ziemię warstwą grubości 30 cm. W Sofji mróz dochodzi do 13 stopni.

Zatonięcie statku.

LONDYN, 20.12 (wł.) Statek o niestwierdzonej dotychczas nazwie, transportujący węgiel rozbił się o skałę przy Oldhead of Kinsale w Irlandii i w krótkim czasie zatonął. Wzburzone morze przeszkodziło akcji ratunkowej. Cała załoga zatonęła.

Wzmożenie się ruchu pogranicznego.

Agencja „Ost. Expressu“ donosi z Wilna, że na skutek zażegnania konfliktu polsko - litewskiego, ruch pograniczny bardzo się ożywił.

Stracenie 15 komunistów.

HANKOU, 20.12 (wł.) Stracono tu 15 komunistów w tej liczbie 5 młodych dziewcząt.

Zawarcie „modus vivendi“ między Watykanem a Czechosłowacją.

PRAGA, 20.12. (wł.) „Czeskie Slowo“ potwierdza wiadomość o zawarciu „modus vivendi“ między Watykanem a Czechosłowacją. Ow „modus“ jest wolnym układem nie pociągającym za sobą prawnych następstw konkordatu.

Mniejszości narodowe wobec wyborów.

Blok mniejszości narodowych montowany już oddawna z zapałem godnym lepszej sprawy, przez p. Grynbauma i kilku sejmowych polityków mniejszościowych w tych dniach obwieścił światu o swych narodzinach.

Ambicja p. Grynbauma została zaspokojona, pozory zwycięstwa jego idei ocalone. Ale tylko pozory. Zmontowany z takim mozołem blok obejmuje wprawdzie przedstawicieli niektórych ugrupowań żydowskich, niemieckich, ukraińskich, białoruskich i litewskich, jest jednak rzeczą zupełnie wątpliwą, czy znajdzie on oddźwięk i czy zdobędzie popularność wśród mas ludności niepolskiej, a te masy przecież decydować będą o wyniku wyborów.

Blok mniejszości w zasadzie swej, wbrew temu wszystkiemu, co jego inicjatorowie starają się na usprawiedliwienie podać, nie może być przez społeczeństwo polskie traktowany inaczej, jak conajmniej akt nieufności wobec rządu i demokracji polskiej.

Twórcy bloku mniejszości nie potrafią nam nigdy przedstawić dostatecznych racyj, poza dość nieprzekonywującem powoływaniem się na względy „techniczno-wyborcze“, tłumaczących sens łączenia bloku wyborczego między — dajmy na to — ukraińską ludnością wiejską a żydowskimi mieszkańcami miasteczek kresowych. Przeciwnie, wszelkie rzeczowe argumenty wskazują, że interesy tych dwuch grup narodowościowych społecznie, gospodarczo i politycznie są diametralnie przeciwne.

Blok mniejszości, stworzony przez polityków zgrupowanych przy znanym ze swych antypaństwowych wystąpień miesięczniku „Natio“, skonfiskowanym ostatnio za przeciwpaństwowy charakter jego treści, miałby rację istnienia wtedy jedynie, gdy rząd i demokracja polska nie wykazywała inicjatywy w kierunku oparcia stosunków mniejszościowych w państwie na zasadach zupełnej tolerancji i sprawiedliwości. Ze tak nie jest, o tem każdego nieuprzedzonego przekona szereg posunięć rządów pomajowych i szereg deklaracyj i czynów demokratycznej części polskiego społeczeństwa.

Wzamian za jasne i uczciwe postawienie kwestji stosunku do mniejszości mamy chyba prawo wymagać od tych mniejszości lojalnego stanowiska wobec zagadnień państwowych. To też chęć reaktywizacji bloku mniejszości uważać musimy w skutkach za próbę postawienia stosunków mniejszościowych w płaszczyźnie z lojalnością i stanowiskiem państwowem niewiele mającej wspólnego, za próbę uchylenia się od współpracy zarówno z rządem marszałka, jak i z demokracją polską.

Takie samo zresztą stanowisko wobec bloku, zajęła znaczna i bardziej uświadomiona część zorównowanego społeczeństwa ukraińskiego, jak białoruskiego i żydów. Przeciwko blokowi wypowiedziało się szereg ugrupowań żydowskich, ostatnio zupełnie kategorycznie zjazd rabinów w Krakowie. Poza blokiem znajdzie się szereg niezależnych ugrupowań demokratycznych ukraińskich i białoruskich, rozporządzających istotnemi wpływami wśród ludności, odwracającej się z niechęcią od demagogji dotychczasowych swych przedstawicieli parlamentarnych.

Okrojony w ten sposób blok mniejszości nosi raczej charakter samopomocy wyborczej tych posłów mniejszościowych, którzy straciwszy zaufanie wyborców, chcieliby przy pomocy szkodliwej z państwowego punktu widzenia demagogji „blokowej“ ratować mocno zachwiane możliwości zdobycia mandatów do nowego sejmu.

Porozumienie i ustalenie form zgodnego współżycia wszystkich narodowości na terenie Rzeczypospolitej nastąpi, bo nastąpić musi. Ale w ustaleniu tego porozumienia zarówno mniejszości, jak i demokracja polska nie będzie korzystała z wątpliwej wartości pośrednictwa grupy zbankrutowanych polityków „blokowych“.

Stać nas na to, żeby sprawy wzajemnych nosunków, czy nawet pretensyj stawiać uczciwie i jasno, stać nas i na to, żeby rozmawiać z sobą bezpośrednio bez pomocy makletów i pośredników, chcących ratować zachwianą pozycję wśród swych wyborców.

„Gwiazdka“ dla górników.

Nowa prowokacja przemysłowców.

Rada zjazdu przemysłowców górniczych wymówiła z dniem 1 stycznia 1928 r. umowę w sprawie płac górników. Narazie przemysłowcy nie podają powodów zerwania umowy, jest jednak rzeczą wiadomą, że chodzi im o obniżenie dotychczasowych zarobków.

Jednocześnie z zerwaniem umowy ze związkiem górników, poszczególne kopalnie przystąpiły do przeprowadzenia masowych redukcji górników, pozbawiając tysiące rodzin w najcięższej porze roku kawałka chleba.

Jeszcze nie nastąpiło uspokojenie w umysłach robotników, którzy po ciężkiej, bo blisko czteromiesięcznej walce zdobyli podwyżkę swych głodowych zarobków, a już dziś przemysłowcy w prowokacyjny wprost sposób rozpoczynają nową kampanję przeciwko robotnikom.

Do czego to prowadzi i w czyim interesie leży?

Dziś, kiedy cały wysiłek naszego rządu skierowany jest ku skonsolidowaniu życia gospodarczego, panowie przemysłowcy Z. głębia Dąbrowskiego pozwalają sobie na bardzo niebezpieczne eksperymenty, godzące w najżywotniejsze interesy państwa. Trudno bowiem sądzić, aby przemysłowcy mogli przypuszczać, że uda im się przez wywarcie silnej presji, popartej masowemi redukcjami, zmusić robotników do zmniejszenia im głodowych zarobków. O tem przemysłowcy niechaj zapomną!

Ze swych ciężko zdobytych zarobków robotnik pod żadnym pozorem nie pozwoli sobie wydrzeć ani grosza!

W ubiegłą niedzielę na poszczególnych kopalniach odbyło się szereg zebrań robotniczych, na których postanowiono do ostatka bronić zagrożonej egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że wszelkie zakusy przemysłowców, bijące w najżywotniejsze interesy klasy pracującej, muszą spalić na panewce. Dziś robotnik, ze swych zarobków nie żyje, lecz wegetuje zaledwie i w ostateczną nędzę wepchnąć się nie pozwoli.

Apel komitetu opieki nad żołnierzem do społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Zbliża się „Gwiazdka“, a z nią tradycyjna wilja, gdzie poza domem rodzinnym pozostaje żołnierz polski w koszarach, które mają dlań stworzyć ciepło rodzinne.

Jesteśmy przekonani, iż przykładem lat ubiegłym społeczeństwo polskie nie zapomni o obowiązku przyjścia z pomocą w urządzeniu „Gwiazdki“ żołnierzom tutejszego garnizonu i skromnemi ofiarami przyczyni się do przygotowania uroczystości tej, której komitet opieki nad żołnierzem nie jest w stanie w roku bieżącym z członkowskich składek dać żołnierzowi, gdyż poniósł w tym roku znaczne wydatki na urządzenie świetlicy, biblioteki żołnierskiej i święta pułkowego.

W nadziei, iż tutejsze społeczeństwo, jak zazwyczaj, tak i w roku bieżącym, żywo interesując się szarym żołnierzem, przyjdzie z wydatną pomocą materjalną, dając tem wyraz żywionym uczuciom ku obrońcom naszej Ojczyzny, pozwalamy sobie zaapelować do obywateli i sympatyków naszego żołnierza z prośbą o łaskawe zadośćuczynienie moralnemu obowiązkowi obywatela-polaka.

Prezes komitetu.

O pomoc dla biednych dzieci.

Oddział sielecki komitetu ratunkowego w Sosnowcu zwraca się do społeczeństwa z odezwą następującą:

Podczas wydawania obiadów, zauważyliśmy, że większa liczba biednych dzieci, dożywianych w kuchni komitetu ratunkowego w Sielcu, chodzi boso i jest niedostatecznie ubrana, co w obecnej porze zimowej powoduje liczne choroby.

Zwracamy się przeto do społeczeństwa z uprzejmą prośbą o łaskawe zaofiarowanie zbędnych części odzieży, bielizny i obuwia

jak również zabawek, książek dziecinnych i t. p. lub też datków pieniężnych.

Zaofiarowane względnie kupione za zaofiarowane pieniądze, ubrania, zostaną rozdane na gwiazdkę w dniu 24 b. m. potrzebującym dzieciom.

Prosimy o składanie ofiarowanych rzeczy u prezesa komitetu F. Zalewskiego, Narutowicza 48.

— — —

Nadesłano nam równocześnie taką odezwę:

Do serca Matki!

Matko, która posyłasz dziecko do szkoły, wspomnij, że wiele innych dzieci śpieszy może do tej samej szkoły, drżąc z zimna po drodze, gdyż rodziców nie stać na dostateczne okrycie. Przyjdź z pomocą dziecku, a otrzesz niejedną łzę, biednej wdowie i ściągniesz na siebie błogosławieństwo wielu rodzin. Wspomnij Matko, ubierając swe dziecko w ciepłe ubranko, że w tym samym czasie dążą do szkoły z płaczem przez mroźne ulice niedostatecznie ubrane dzieci, trzęsąc się z zimna.

U Ciebie natomiast, może leży zapomniane stare ubranko lub płaszczyk niepotrzebny, bezużytecznie, któryby otarł niewinną łzę.

Okażcie swe dobre serce, ofiarując biednym dzieciom stare okrycia, a one wynagrodzą Wam to postaci laurek, które ozdobią Wasze salony piękniej, niż najdroższe obrazy, gdyż dzięki im zmniejszycie cierpienia biednych dzieci.

Wierzymy mocno, że apel nasz nie pozostanie bez echa, gdyż każdy troszczy się o swe dzieci, niechże raz jeden zatroszczy się i o inne mniej zamożne, a w sercach małych obywateli zaskarbi sobie wdzięczność.

Wszelkie dary przyjmuje opieka szkolna przy ul. Zygmunta Nr. 7 w Sosnowcu.

Szkoła powszechna Nr. 5, telefon opiekuna 9 86.

Główny opiekun Jan Godlewski.

Wielka afera na kolei Dęblińskiej.

37 osób zaaresztowanych.

Od dłuższego czasu policja wolbromska zauważyła jakieś podejrzane manipulacje z biletami pasażerskiemi. Zwracało mianowicie uwagę, że handlarze obwarzanków i bułek w pociągach, Pinkus Rotner i trzy jego siostry, wszyscy zamieszkali w Wolbromiu, zanadto wchodzili w kontakt z pasażerami starozakonnymi na każdej prawie stacji i że stosunki ich z drużynami konduktorskiemi pociągów osobowych były zbyt poufne.

Po zebraniu odpowiednich danych, które wskazywały na sensacyjną aferę i w którą niestety, wplątani są konduktorzy, funkcjonarjusze policyjni w przebraniu cywilnem, w nocy z dnia 17 na 18 b. m. urządzili obławę w pociągach osobowych od Strzemieszyc do Kielc i z powrotem, która to obława dała niespodziewane wyniki, gdyż 20 pasażerów-żydów zatrzymano z biletami niewłaściwemi.

Manipulacje polegały na tem, że konduktorzy, odbierając bilety od pasażerów do poszczególnych stacyj (bileterów po stac. niema), biletów tych nie przecinali, lecz oddawali je Rotnerom, a ci sprzedawali je innym pasażerom z opustem 50 proc. Zyskiem Rotnerowie mieli się dzielić z konduktorami.

W związku z tem zaaresztowano oprócz 20 pasażerów i 17 konduktorów (z 4-ch drużyn kieleckich), których przywieziono w dniu 18 b. m. rano do Olkusza i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Samobójstwo sosnowiczanina w więzieniu.

W Warszawie w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej 19 przebywał do czasu śledztwa w towarzystwie dwóch innych aresztantów 22 letni Józef Mendyk, z Sosnowca, marynarz z marynarki wojennej w Modlinie. Wczoraj w południe Mendyk skorzystawszy, że dwaj jego współtowarzysze niedoli udali się na przechadzkę na podwórze więzienne, postanowił odebrać sobie życie. W tym celu Mendyk zrobił sobie pętlicę ze skręconych onuczek i, umocowawszy je na kracie w oknie, powiesił się. Po upływie kilku minut, wiszącego zauważył wartownik, który wszczął alarm i wkrótce wiszącego zdjęto. Mimo usilnych zabiegów służby więziennej, jak również i przybyłego wkrótce lekarza pogotowia, wszelkie zabiegi przywrócenia Mendyka do życia, okazały się spóźnione. Mendyk był oskarżony o niesubordynację i czynne targnięcie się na oficera. W więzieniu przebywał już około roku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 21 Środa	Dziś: Tomasza Jutro: Herona i Zenona Wschód słońca 7.43 Zachód „ 3.27

RADJO.

Środa — 21 grudnia.

KATOWICE

15.00 Komunikat polskiego zw. gospod.
16.40 Wykład języka polskiego.
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji polskiej.
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Komun kat śl. zakł ubezp.
19. 4 Rozmaitości.
19.34 Odczyt z cyklu „Podróż do Indji Holend III. Jawa“.
20.40 Koncert muzyki kameralnej, kwartet smyczkowy P. R. Katowice.
22.00 Komunikaty.

WARSZAWA.

11.40 Komunikat P.A.T.
12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
14.40 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy.
16.00 Odczyt p. t. „Ustawa biblioteczna“.
16.25 Nadprogram i komunikaty.
16.40 „Skrzynka pocztowa“.
17.05 Komunikaty P. A. T.
17.20 Odczyt p. t.: „Wielkie klęski społeczne“.
17.45 Program dla młodzieży.
18.15 Koncert w wykonaniu ork. P. R.
18.55 Komunikaty P. A. T.
19.05 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Nauka organizacji rolnictwa“, czy też organizacja naukowa w rolnictwie“.
20.30 Koncert w wykonaniu ork. dętej.
22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny.
22.05 Komunikaty P. A. T.
22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy.
22.30 Komunikaty P. A. T.

Z Sosnowca.

(s) **Akademja morska.** W dniu 19 b.m. odbyła się akademja morska, urządzona staraniem zarządu tut. odz. ligi morskiej i rzecznej.

Przemawiał dvr. ligi morskiej i rzecznej w Warszawie p. Uzięblo. W pięknych słowach zwrócił on uwagę na wielkie znaczenie morza dla Polski, która może istnieć tylko jako mocarstwo, a mocarstwo musi mieć morze, bo to jest droga na świat“.

Na artystyczną część programu złożył się śpiew solo p. Guzego przy akompanjamencie fortepianu oraz deklamacje p. Fularskiego.

(s) **Z posiedzenia zarządu.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono nieuwzględnić prośby urzędników f-my Ulen o wypłacenie gratyfikacji.

(s) **Za zbieranie składek.** Dn. 19 bm. pomiędzy g. 14 a 15, w czasie wypłacania zasiłku bezrobotnym w sali kina „...“, Stefan Sliwa, lat 19 (K... 20) zbierał składki na więźniów politycznych. Sliwę aresztowano. Przy rewizji odebrano od niego 2 bloczki MOPR i 12 zł. 99 gr. Przekazany został do dyspozycji sędziemu śl. Zapasowemu.

(s) **Koncert muzykalno-wokalny urządzony staraniem koła opieki nad dzieckiem szkolnym.** Wczoraj wieczorem w sali teatru miejskiego odbył się koncert muzykalno-wokalny, urządzony staraniem koła opieki nad dzieckiem przy żyd. tow. dobroczynności w Sosnowcu. Oprócz amatorów w osobach p. Lernerowej, p. inż. Zysmana, p. Steiglerówny i p. inż.

Eveline Rambaud i E. Piron

Dramat w Bicetre

Powieść.

31.

— Owoców i ciastek można ale wina nie.

— Dziękuję panu.

Przez tych kilka chwil, podczas których oczy dozorcy zwrócone były na Perrinę, Rancir zdołał porozumieć się z Wiktorem. Palcem ręki prawej uczynił na ręce lewej ruch, naśladujący działanie pilnika i pokazał palec mały, na znak, że narzędzie powinno być jak najmniejsze.

Lardoise zrozumiał go doskonale i wzrokiem dał znak potwierdzający.

— Czy widziałeś się z baronem? — zapytał następnie Paweł.

— Od trzech dni siedzi w ulu.

— W ulu? — zapytał Ranoir zdziwiony. — Czy jesteś pewnym?

— Wszystkie dzienniki o nim mówią.

— Jakim sposobem się dostał?

— Wziętym był wraz z p. Limozan przez policyę podczas balu u p. Ivatieclair, właśnie, gdy miał podpisać kontrakt ślubny.

— A to doskonale! I mówisz wraz z Limozanką?

— Razem.

— Tem lepiej. Ma, na co zasłużyła. Więc już niema barona de Ronciers, lecz zwykły Merlu. Biedny! Sądź straszne nisko. Udawał wielkiego człowieka, bydle jakieś! Był bliższym majątku, niż ja, choć przez oszustwo, gdy tymczasem mnie należy się prawie miljon. Musiał go chyba kto zadenuncyować?

Opowiadał o tem całą historję —odrzekła Perrina. — Zdaje się, że to doktór Duclos tak mu się przysłużył.

— Więc zawsze tego nieszczęsnego lekarza znajduję na mej drodze. Więc i moje nadzieje rozchwiały się. Nie widzieliście się z baronem?

— Owszem, widziałem go przed pięcioma dniami — odrzekł Lardoise.

— I nic mi o tem nie mówisz.

— Nie miałem czasu, gdyż nie dasz mówić nikomu. Powiedział mi, iż odkrył, że testament zachowany jest w kufrze, ukrytym w komórce sekretnej, znajdującej się za portyerą gabinetu.

— Ach, jest więc komórka sekretna i kufer... Nie wiedziałem o tem... Limozanka nie pokazywała mi tego miejsca, Zakpiła sobie. Okazuje się, że sprytniejsza odemnie. Widzisz Perrinno, gdzie leży nasz majątek. Potrzeba go odebrać.

Nadzorca, ile razy Paweł mówił o swym majątku, kiwał głową z uśmiechem pobłażliwym. Cała ta rozmowa wydawała mu się zboczeniem umysłowem, uprzejmie potakiwanem przez osoby wizytujące.

— Jakże idzie handel?—zapytał Ranoir.

— Przepadł już i nic teraz nie robię—odrzekł Lardoise — Musiałem zwinąć przedsiębiorstwo. W dwa dni po twem aresztowaniu policja przybyła do zakładu i dokonała rewizji bardzo drobiazgowej. Na szczęście, przed dwiema godzinami sprzedałem resztę, nic więc nie znaleziono. Wieczorem Perrin a zawiadomiła tragarzów, że zakład zwinięty. Myślę wziąć się do czego innego.

— Do czegóż?

— Nie wiem jeszcze. Ale do tego interesu już nie wrócę. Czy wiesz, kto nas wydał? Twój dawny pracodawca.

— A to łajdak ten Midoux!... On był zdolny do tego. A zdawało się, człowiek uczciwy! Wszyscy sprzymierzyli się przeciw biedakowi. Wszystka krew burzy się mi się w żyłach. gdy myślę o podłości świata. Nieraz przychodzi mi ochota uprzątnąć chociaż jednego z tych, co nas odzierają i wyrządzają wszelkie krzywdy możliwe. Zwłaszcza jedną osobę... Och, gdybym ją dostał w swe ręce!...

Paweł mówiąc to, pięścią uderzył w rampę balustrady, na której opierał się. Gniew tryskał z jego oczu.

— W parlatorium nie można unosić się—wmieszał się dozorca, gdyż skrócę wizytę.

— Uspokój się — wtrąciła Perrisa — jeżeli będziesz się burzył nie pozwolą nam więcej odwiedzać cię.

— Z pewnością, że zabronią — dodał dozorca. — Lekarze administracja zabraniają wizyt, skoro stają się one powodem wzburzenia.

— Więc mówmy o czem innem — rzekł Ranoir — Powiedz mi Wiktorze, czy obeznałeś Perrinę z naszem pismem tajemnem do klucza nr. drugi, litery splątane?

— Nie, a czy chcesz by obeznała się z niem?

— Potrzeba i do tego prędko.

— Nauczy się go za pięć minut. Jeszcze dziś wieczorem będzie umiała.

c. d. n.

...we, udział brali artyści te... ...rum miejskiego p. Billżanka i p. B...

P. Billżanka, jak zwykle zachwyciła publiczność przecudownie odtworzonymi recytacjami, a p. B... ...cytacja „No..." wywołał burzę oklasków i huragan śmiechu. Całość wypadła dobrze, nastrój koncertu był miły.

(...) Swietokradztwo. D. 19 bm. aresztowano Zygmunta Staszczaka zam. przy ul. Sieleckiej 29, jako podejrzanego o dokonanie kradzieży w kościele św. Jakóba w Częstochowie. Przekazany został ...działowi śledczemu w Częstochowie.

(s) Nagły zgon. Dn. 20 b. m. o godz. 5 rano zmarł nagle szofer firmy Ulan i Co A. Sikora.

Przyczyną śmierci był kurcz żołądka.

(s) Napad rabunkowy. W dniu 20 b.m. Alter Springer zam. ul. Piłsudskiego nr. 42 zameldował w komisarjacie, że dnia 19 b. m. pomiędzy godz. 22 a 23 wracając z Katowic do Sosnowca furmanką, między Szopienicami a mostem, na szosie Szopienickiej zastąpiło mu drogę 9 czy 10 młodych ślązaków w wieku około 18—20 lat. Po zatrzymaniu furmanki skradli mu z wozu 1 worek cukru wagi 50 kg. wart. 70 zł. i udali się w kierunku Szopienic.

(s) Kradzieże. Albert Kucura zam. ul. Wspólna nr. 4, zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z k... ...ortfel z dokumentami.

Franciszka Rajcher zam. ul. W...ejska nr. 2, zameldowała o kradzieży poduszek i kapy wart. 100 zł. przez nieznanego sprawcę.

Z Będzina.

(b) Otwarcie świetlicy pułkowej 23 p. a. p. Dnia 18 b. m. odbyło się poświęcenie świetlicy pułkowej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Nowak. Dowódca pułku p. płk. Rarogiewicz w krótkiem przemówieniu wskazał obecnym szeregowym cele świetlicy i znaczenie jej dla życia poza służbowego. Poczem obecnym członkom komitetu opieki nad żołnierzem podziękował za dotychczasową pełną ofi...ności pracę która czy to, w urządzeniu święta żołnierskiego w świetlicy, biblioteki, wreszcie z zamierzonej budowy domu żołnierskiego daje ...wód żywionych uczuć społeczeństwa do armji.

Uroczystość zakończyło przemówienie członka komitetu dyr. Bleja który zapewnił, że staraniem komitetu jest przyjść dowódcy garnizonu z pomocą by życiu poza służbą żołnierzy dać wszelkie warunki odpowiadające wymaganiom kulturalnym co niewątpliwie da się uskutecznić w niedługim czasie. Marsz orkiestry zakoń... ...podniosłą uroczystość.

(b) O miejsca dla chorych umysłowo. Na zasadzie umowy, województwo śląskie przyznało w szpitalach dla obłąkanych 40 miejsc dla chorych Zagłębia Dąbrowskiego. Ponieważ miejsca te są już zajęte, przeto w dniu wczorajszym odbyła się na t... ...mat powyższy konferencja lekarza powiatowego dra Pietraszewskiego inspektora kasy chorych dra Rytera i dra Dworzańskiego, naczelnika wydziału samorządowego województwa śląskiego.

Wynik konferencji okazał się łodatnim, gdyż przyznano w zakładach śląskich dla umysłowo chorych jeszcze 30 miejsc dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak się dowiadujemy, te 70 miejsc jeszcze nie wystarczą na umieszczenie wszystkich chorych którzy powinni być leczeni w zakładach zamkniętych, ale, niestety, nic na to poradzić nie będzie można, dopóki władze wojskowe nie o...dą 7 pawilonów, za etych przez wojsko w jednym z zakładów dla chorych umysłowych w woj. śląskiem.

(b) Pierwsza jaskółka karnawałowa. S...ż ogniowa ochotnicza w Będzinie urządza „wieczór sylwestrowy" w restauracji „Cristal". Restauracja ta zostanie zamknięta dla gości o godz. 10 wieczorem i od tej chwili sala restauracyjna zamieniona będzie na salę balową, na którą wstęp dozwolony będzie tylko wybrańcom losu, którzy otrzymają zaproszenie.

Musimy przyklasnąć zarządowi straży za doskonały wybór lokalu gdyż sala ochronki na górze Zamkowej, jako zbyt oddalona od centrum miasta nie mogłaby ściągnąć tylu uczestników, ilu się znajdzie w „Cristalu" na balu sylwestrowym.

(b) Aresztowanie komunistów. Aresztowano Szrynce Warszawską i Ajznera z Będzina, którzy przemawiali na zebraniu rocotniczem.

(b) Przeprowadzka. Biura urzędu skarbowego i kasy skarbowej w Będzinie przeniesione zostają w dniach 20 i 21 bm. do nowego lokalu przy ul. Warpiennej w Będzinie.

Z Dąbrowy.

(d) Spółdzielnia mieszkaniowa w Dąbrowie. Dnia 18 b. m. odbyło się zanowiedziane zebranie spółdzielni mieszkaniowej „Legionowo" w Dąbrowie Górn. Został przyjęty statut i wybrano radę nadzorczą i zarząd.

Do rady nadzorczej weszli: Bejm Antoni, inż. Berbecki Ludwik, Drag Stanisław, dr. Gosiewski Wiktor, Kowalski, Kuźniak Wincenty, Otto Antoni, Parada Stanisław i Rejniak Wacław. Do zarządu: inż. Dzierżawski Feliks—prezes, Stachurski Fidelis Stanisław—wice-prezes i Szary Jan—skarbnik.

Udzielanie informacyj i przyjmowanie deklaracyj odbywać się będzie w lokalu związku legionistów polskich w Dąbrowie Górn. ul. Kr. Jadwigi 20 w czwartki od godz. 6 i pół do 8 ej wieczorem i w niedzielę od godz. 10 i pół do 12 w południe.

Zebranie pełnego zarządu odbędzie się w środę dnia 21 XII o godz. 6 ej po południu w lokalu pow. związku.

(d) Zaginiony. 17 letni Edward Stawinoga, zam. w Dąbrowie przy ul. Żeromskiego Nr. 41, wyszedł z domu przed kilku dniami i dotychczas nie powrócił. Zaniepokojona o syna matka jego zwróciła się o pomoc do policji.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

W numerze 289 z dn. 14 grudnia 1927 r. zamieszczona została notatka, w dziale kroniki, p. t. „Zgwałcenie". Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie, że zabawa odbywała się w piwiarni Berka Szykmana (nowo otworzona piwiarnia).

Nadmieniam, że obok piwiarni Berka Szykmana znajduje się moja piwiarnia, Moszka Szykmana.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

M. Szykman.

Będzin, dn. 20 12 1927 r.

Adres mój: Moszek Szykman Będzin, ul. Kołłątaja 48.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Za defraudację.— Kto zabójcą?—Ukarane bluźnierstwo

Onegaj przed sądem okręgowym w Sosnowcwcu zasiadł na ławie oskarżonych 26 letni Wacław Kaczkowski, mieszkaniec Sosnowca, (Wielka 2), oskarżony o przywłaszczenie sobie stu kilkudziesięciu złotych, oraz różnej korespondencji, adresowanej do magistratu miasta Będzina.

Kaczkowski, będąc w magistracie będzińskim zatrudniony w charakterze urzędnika, miał w zakresie swej pracy powierzone wręczanie wezwań mieszkańcom do uregulowania różnych drobnych kwot, na rzecz poszczególnych urzędów gminnych i magistratów. Kwoty te, nie przekraczające kilku złotych, Kaczkowski przywłaszczał sobie.

Po zwolnieniu z zajmowanego stanowiska z początkiem br. Kaczkowski wyjechał na kresy, przebywając w różnych miastach, rze komo w poszukiwaniu pracy, wreszcie jako podejrzany, został zatrzymany na dworcu w Wilnie, w chwili przyjazdu pociągu z Mołodeczna. — Wówczas podczas rewizji znaleziono przy nim korespondencję, adresowana do magistratu będzińskiego, co spowodowało, że przetransportowano go do Będzina.

Kaczkowski, zbadany, przyznał się do zdefraudowania kwoty stukilkudziesięciu złotych, oraz w jakim celu przywłaszczył sobie znalezioną przy nim korespondencję. Na rozprawie oskarżony Kaczkowski przyznał się do winy, oświadczając, że pieniądze zużył na swe potrzeby, oraz że korespondencję, dotyczącą różnych przywłaszczonych sobie kwot, zatrzymał u siebie dlatego, gdyż chciał mieć ich ewidencję i z biegiem czasu poszczególne kwoty spłacać, przesyłając je odnośnym urzędom.

Sąd, uznawszy Kaczkowskiego winnym defraudacji pieniędzy i korespondencji jako urzędnika, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na sześć miesięcy więzienia za każde z przestępstw, pozostawiając karę 6 miesięcznego więzienia jako łączną, wykonanie zaś tej kary zawiesił mu na przeciąg lat pięciu.

W dniu wczorajszym stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu mieszkańcy Sosnowca, (Pańska 26), Aleksander Kowalczyk, lat 53, Bronisława Kowalczyk, lat 54, Franciszek Kowalczyk, lat 25 i Kazimierz Kowalczyk, lat 21, oskarżeni o pozbawienie życia w dniu 19 lipca b.r. ś. p. Władysława Krzyżowskiego.

Zajście miało miejsce o godz. 23 w pobliżu posesji Kowalczyków, którzy mieli stare porachunki sąsiedzkie z Krzyżowskim, postanowili się z nim rozprawić. Przechodzącego Krzyżowskiego Kazimierz Kowalczyk wciągnął w wąską uliczkę, poczem padły strzały, godząc napadniętego śmiertelnie w płuca. Skutkiem otrzymanej rany nastąpił wewnętrzny wylew krwi co spowodowało natychmiastową śmierć Krzyżowskiego. Oskarżeni nie przyznali się do winy, a zbadani świadkowie w ilości trzydziestu, nic konkretnego do sprawy nie wnieśli. Kto zabił ś. p. Krzyżowskiego pozostanie tajemnicą, — zabójca uszedł bezkarnie. Sąd wydał wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych.

27 letnia Józefa Jaśko, Sosnowiec, Robotnicza 10, za bluźnierstwo przeciwko Bogu w stanie pijanym na ulicy w dniu 18 czerwca b. r., skazana została przez sąd okręgowy na pięć złotych grzywno, po zastosowaniu okoliczności łagodzących.

Kartofle powodem tragedji małżeńskiej.

Żona, którą mąż karmił samemi kartoflami podała się do rozwodu.

Pisma amerykańskie opisują następujący w zasadzie smutny, ale niepozbawiony komicznej strony wypadek.

Mieszkanka miasta Chicago, Polka, Stella Świetlikowa, nie może już patrzeć na kartofle.

Poprawdzie, dziwić się temu nie można. Wyszła za mąż w r. 1925 za handlarza hurtownika kartofli, który ma ich duże zapasy w piwnicy, uważa zatem, że tak on, jak jego małżonka, lojalnie karmić się powinni tylko tym darem Bożym.

Pierwszy rok małżeńskiego pożycia przeszedł jako tako na kartoflach jadanych na śniadanie, obiad i kolację, ale w końcu pani Świetlikowa zaczęła od nadmiaru kartofli tracić figurę, no i przejadły się jej.

Gdy powiedziała o tem mężowi, ten rzucił na nią najpierw kartoflem, a potem maszynkę do gniecenia kartofli. — Wniosła ona sprawę do sądu i sędzia Sabath przyznał jej rację, polecając na pisanie aktu rozwodowego. Przyznał jej także opiekę nad ... miesięcznem dzieckiem w obawie, że ojciec zatuczy je kartoflami

Usmażył się żywcem.

Straszna śmierć starca na rozpalonej blasze.

W czoraj w godzinach popołudniowych w Pruszkowie pod Warszawą zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 60 letni Jan Kamiński, ślusarz, pracujący w warsztatach kolejowych.

Kamiński powrócił zmarznięty do domu i kazał domownikom rozpalić ogień w kuchni, poczem sam usiadł przy piecu. Żona, chcąc dogodzić mężowi, napaliła tak, że blacha na piecu kuchennym rozgrzała się do czerwoności.

Staruszek grzał się przy piecu, a tymczasem żona wraz z resztą domowników wyszła z mieszkania. W czasie ich nieobecności właśnie zdarzył się tragiczny wypadek.

Kamiński oddawna już cierpiał na chorobę św. Walentego.

Dawniej staruszek leczył się, lecz ostatnio, ponieważ ataki nie powtarzały się, zaprzestał kuracji, sądząc, że choroba została już zupełnie zwalczona.

Pod wpływem ciepła Kamiński, który przedtem ogromnie zmarzł, osłabł. Chcąc orzeźwić się, podniósł się z krzesła i zamierzał wyjść na podwórze, w tej samej chwili jednak dostał ataku choroby św. Walentego. Nogi się pod nim ugięły i Kamiński, nie władając sobą, osunął się na rozpaloną blachę. Po izbie rozszedł się swąd spalonego ciała.

Z ust starca wydarł się krzyk straszliwego bólu.

Mimo usiłowań nieszczęśliwy nie zdołał podnieść się i leżał bezwładnie na blasze, wprost smażąc się żywcem. Ciało skwierczało, jak na patelni, a z gardła staruszka wydobywał się okropny chychot nieprawdopodobnego bólu.

Kiedy Kamińska powróciła do domu, mąż jej już dogorywał.

Cała twarz, szyja, piersi brzuch i nogi poryte były ogromnemi pęcherzami.

O wstrząsającym wypadku zawiadomiono lekarzy Kasy Chorych i szpitala miejskiego, którzy udzielili poparzonemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala. Stan Kamińskiego jest beznadziejny.

Straszny ten wypadek wywołał ogromne poruszenie w całem mieście. Przed domem, gdzie mieszkał Kamiński, zbierały się do późna w noc tłumy mieszkańców, żywo komentujących niezwykły wypadek.

Tragedja miłosna w cyrku.

„Fakir" zabił „Samsona" i sam zginął w jego śmiertelnym uścisku.

Znany cyrk Kludskyego przebywa obecnie w Padwie. Przed kilku dniami w gronie cyrkowców rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Do zespołu cyrkowego należy między innymi „fakir" Abdul Ferdin, który w rzeczywistości jest Niemcem z okolic nadreńskich. Od wielu lat należy on do trupy cyrku Kludskyego i utrzymywał przez dłuższy czas stosunki miłosne z młodą woltyżerką, pracującą w tym cyrku od dziecka.

W czasie tournee cyrku po Jugosławji dyr. Kludsky zaangażował pewnego atletę, który producował się pod imieniem „Samsona", w rzeczywistości zaś nazywał się Mirosław Vognuwic. Siłacz ten zdobył sobie serce pięknej woltyżerki, a „fakir", który powziął odrazu podejrzenie, śledził oboje, płonąc szałem wściekłej zazdrości.

Przed kilku dniami obaj rywale wszczęli gwałtowną kłótnię. Abdul Ferdin zrozpaczony prosił atletę, aby usunął się od jego ukochanej, ale „Samson" na wszystkie jego prośby odpowiadał tylko słowami szyderstwa, czem doprowadził „fakira" do ostatecznej desperacji. Zdradzony cyrkowiec pochwycił nagle szeroki sztylet z za pasa i zanim atleta zdołał wykonać jakiś ruch obronny wbił mu ostrze w pierś aż po rękojeść.

Ranny atleta rzucił się jak rozwścieklone zwierzę na wąłego, słabowitego fakira i w skurczu śmiertelnym ścisnął tak silnie przeciwnika, że połamał mu kości. Koledzy, którzy nadbiegli na pomoc, znaleźli już atletę martwego w kałuży krwi. „Fakir" leżał bez przytomności na ziemi i wyrzucał krew ustami wskutek połamania wszystkich prawie żeber.

Pomimo tak krwawej tragedji urodziwa woltyżerka, która była jej bohaterką, tego samego wieczoru demonstrowała w czasie widowiska szkołę wyższej jazdy i zachwycała widzów swoją zręcznością i wdziękiem.

Galernik bohaterem.

Mniej więcej przed ośmiu laty, skazany był na zesłanie do kolonji karnej w Gujanie młody robotnik z Bordeaux za zabójstwo w kłótni jednego z towarzyszów pracy.

Niedawno wszakże udało się skazańcowi zbiedz z kolonii karnej i przywędrować do Rio de Janeiro, tam zaś ukrywać się na parowcu „Moselle", odpływającym do Bordeaux.

W czasie tej podróży parowiec „Moselle" pochwycił sygnały parowca włoskiego „Principessa Mafalda", wzywającego ratunku, poniesył więc na miejsce katastrofy.

Gdy nadążono z pomocą i rozpoczęto akcję ratunkową, nadzwyczajną wprost odwagę i poświęcenie okazał nikomu nieznany podróżny, po ulokowaniu wiec rozbitków „Mafaldy", kapitan „Moselle" zwrócił się do dzielnego ratownika z zapytaniem, jakiem cudem znalazł się na jego parowcu. Wówczas prawda wyszła na jaw, a po przybyciu do Bordeaux zbiega skazano na miesiąc więzienia, jako „ślepego pasażera", za oszustwo. Grozi mu wszakże daleko cięższa kara za ucieczkę z kolonji karnej w Guajanie.

Tu jednak zapewne zaważy na szali list kapitana „Moselle", poświadczający niezwykłe poświęcenie zbiega, poparty prośbą innych podróżnych „Moselle" i rozbitków „Mafaldy" o ułaskawienie przestępcy.

Widmo zamordowanego posła Wojkowa

ukazało się i przemówiło do ośmiu osób

W lokalu polskiego towarzystwa metapsychicznego w Warszawie odbył się niezwykły seans z udziałem medjum Jana Guzika. Przewodniczył p. Baron Powała-Grosicki. Uczestniczyło osiem osób.

Gabinet, w którym seansowano, był oddzielony dwoma pokojami od sali wykładowej, przyczem wszystkie drzwi pozamykano na klucze i zatrzaski.

Guzik, trzymany z obu stron za ramiona, zapadł w trans z właściwą sobie łatwością. Rój seledynowych ogników jął wirować nad głowami zebranych. Kilka zimnych podmuchów i oto w chwilę potem rozlegają się charakterystyczne szmery.

Ktoś przechadza się po pokoju. Słychać ciężkie kroki. Na tle opuszczonej rolety można zauważyć wyniosłą postać.

— Ktoś ty? — pyta przewodniczący.

Zjawa zbliża się do grona seansujących i niskim, gardłowym głosem krzyczy:

— Eto ja, Wojkow!

Jedna z pań, nie mogąc opanować tremy, zaczyna szeptać:

W imię Ojca i Syna...

Zaledwie wymówiła te słowa, zimne ręce zjawy schwytały ją za głowę i dał się słyszeć ten sam głos tubalny:

— Małczat! Pryczom tut molitwa?

Widmo zamordowanego dyplomaty zaczyna zdradzać silne podniecenie. Biegając po pokoju, bełkoce urywane zdania, świadczące o złym humorze.

— Zerwać łańcuch — woła przewodniczący. — Starajcie się myślą unicestwić zjawę...

Wywiązuje się walka między chwilową istnością „ducha", a skoncentrowaną wolą uczestników seansu.

Kilka niesłychanie denerwujących sekund.

Rozlega się łoskot padającego ciała. Zjawa wydaje nieartykułowane dźwięki.

Słychać: „Ach, wy!", poczem postać zrywa się z podłogi i z impetem rzuca się ku drzwiom.

Zazgrzytał klucz. Szybkie kroki w sąsiednim pokoju i znów odgłos szarpniętej zasuwy, następnie huk zatrzaśniętych zamków.

W sali wykładowej odbywało się właśnie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Pawlikiewicza. Ku zdumieniu obecnych, zamknięte na zatrzask podwoje otworzyły się z hałasem.

— Kto tam?

Zapalono światło w pustym pokoju, zbadano też następny. Nikogo nie było, tylko pootwierane drzwi świadczyły, że ktoś przemknął się z gabinetu seansowego do sali wykładowej.

O przebiegu zjawisk sporządzono protokół, zaopatrzony w podpisy świadków.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś występ teatru żydowskiego Lidji Potockiej z Warszawy w sztuce p. t. „Romans" Początek o godz. 8.30. Ceny od 1.50 do 5.20 zł.

W czwartek, dn. 22 specjalnie dla młodzieży miejskiej szkoły dokształcającej powtórzona będzie komedja Montego Glassa „Potasz i Perlmutter". Początek o godz. 6.30. Ceny od 20 do 50 gr.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 20.12.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Iork 8.90
Londyn 43.53—43.52 i trzy czwarte
Paryż 35.10 i pół
Wiedeń 125.97
Praga 26.41 i pół
Belgja 124.75
Szwajcarja 172.19
Holandja 360.50
Dol. War. pr. obr. 8.88 i pół

Tendencja: niejednolita.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 63.50

AKCJE.

Warszawa, 20.12.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.00—154.50
Bank Zachodni 30.00
Bank Spółek Zarobk. 87.00
Cukier 77.60
Firlej 59.00—59.80—60.00
Węgiel 106.25—106.75
Nobel 40.50
Cegielski 48.00
Lilpop 40.00—39.50—39.75
Modrzejów 8.85—8.95
Ostrowiecki 83.00—84.00
Pocisk 2.55
Starachowice 60.50—62.00
Zawiercie 33.00
Żyrardów 16.75
Borkowski 3.60
Haberbusch 161.00

Tendencja: mocna

Baczność! Baczność!

OBUWIE

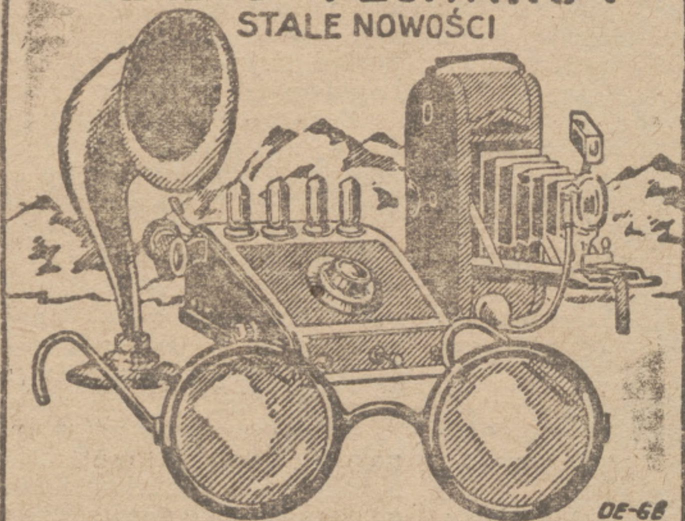
można nabyć najtaniej tylko w firmie

Jan Niziński w Sosnowcu ul. Kościelna Nr. 2 i ul. Nowopogońska 23

Posiada na składzie duży wybór ocuwia męskiego, damskiego i dziecinnego własnej wytwórni w dobrym gatunku.

RADIO-TECHNIKA

STALE NOWOŚCI



NAJWIĘKSZY w ZAGŁĘBIU ZAKŁAD OPTYCZNY

OSKAR EINHORN

OPTYK SPECJALISTA

SOSNOWIEC, róg 3 Maja

TEL. 2-48 (wprost dworca kolei W-W) M. 5-15

Meble Stylowe w pierwszorzędnym wykonaniu jak: — sypialnie, jadalnie, gabinety —

wykonywa po cenach konkurencyjnych

Wytwórnia Mebli

L. RUBIK, Sosnowiec-Sielec, Wronia 4.

Hurtowy skład szkła, porcelany i fajansu

S. Lubliński, Sosnowiec

ulica Sienkiewicza 5 — tel 2-63

Mieszk. pryw.: ul. Piłsudskiego 46 — tel. 4-08.

Z powodu likwidacji detalicznego sklepu szkła, porcelany i fajansu następuje

ogólna wyprzedaż powyższych po cenach niżej własnych kosztów.

Materjały na palta damskie

Materjały na palta męskie

Materjały na garnitury męskie

Pokrycia na futra

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN BŁAWATNY

WACŁAW MIESZALSKI

Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Udzielamy kredytu.

Na święta

Pierniki Wróblewskiego,
Pierniki Mystkowskiego,
Pierniki Wedla,
Cukry, Czekolada,
Piękne ozdoby choinkowe z czekolady,
Figurki i niespodzianki,
Orzechy, daktyle, figi oraz Torty,
Strucle świąteczne przekładane i zwyczajne

poleca

w największym wyborze — najtaniej

A. K. PEUCKER — Sosnowiec

Modrzejowska 1, tel. 39.

Do Szanownych Obywatelek, Idealnych Żon i Matek!

Jeżeli dbacie o zdrowie własne oraz Waszych Mężów i Dziatek, to stosujcie najczęściej nasze WYROBY OWSIANE, jako to:

Płatki Owsiane „Zdrowia",
Kakao Owsiane „Zdrowia",
Mączkę Owsianą „Zdrowia";

zwłaszcza ostatnia jest nieocenioną, jako najsmaczniejszy, najpożywniejszy, a jednak nadzwyczaj TANI produkt, przeciwdziałający powstawaniu chorób i dodający dużo sił, albowiem zawiera wielką ilość aweniny.

Gdyby Wam nie były jeszcze znane wszelkie dodatnie strony stosowania tych znanych produktów, zwróćcie się pod niżej wskazanym adresem, nie omieszkamy służyć Wam dokładnymi danymi.

Fabryka „Owsianka", Sp. z ogr. odp.
w SOSNOWCU.

RADJO

T-wo „PRZEWODNIK"

3-go Maja 23.

ODBIORNIKI

Ostatnie dni sprzedaży Losów Państwowej Loterji na cele Dobroczynne.

Los Państwowej Loterji

na cele dobroczynne jest najlepszym podarkiem gwiazdkowym

Główna wygrana 50.000 zł.

Ciągnienie jutro

Cena całego losu zł. 8, połówki 5 do nabycia w największej i najszczęśliwszej kolekturze

Józefa Hlawskiego

w Sosnowcu, 3 go Maja 23.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wiktor Michalik zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Grodźcu i kartę rejestracyjną wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

Gielbhart Mordka zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzińskie i zaświadczenie wojskowe wydane przez Komisję kontrolną w Królewskiej Hucie. Uprasza się o zwrot do Expresu Będzin za wynagrodzeniem.

Meble różne biurka, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec — Pogoń ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94